

Mimo świąt protestują .. pod ziemią



**„Niech już tam zostaną.”
„Zalać szyb betonem.”
„Odciąć im tlen.”
„Złamany kilof im w d**ę.”**

To nie są słowa z czasów wojny. To nie są zapiski z mrocznych kart historii. To komentarze pisane dziś, przez ludzi, którzy żyją obok nas, mijają nas na ulicy, stoją w kolejce do sklepu. Ludzi, którzy mówią o sobie: normalni. A jednak w tych zdaniach nie ma już człowieka i nie ma normalności. Jest pogarda. Jest zgoda na śmierć. Jest język, który zabija. Tak zawsze zaczyna się odczłowieczanie.

Od słów, od przyzwolenia, od obojętności. Górnicy zeszli pod ziemię w Wigilię. Nie dla kaprysu. Nie z wygody. Zrobili to, bo zostali przez państwo zepchnięci pod ścianę. Bo nikt nie chciał z nimi rozmawiać. Bo państwo, które powinno słuchać, wołało odwrócić wzrok. I wtedy pojawiają się komentarze: „Zalać betonem”, „Niech siedzą”, „Pasożyty”.

Jakby to nie byli ludzie. Jakby życie ludzkie było tylko kosztem, który można wykreślić z tabelki.

Jakby empatia była słabością, a pogarda cnotą.

Ale to się nie wzięło znikąd. To efekt polityki, która uczy nienawiści zamiast odpowiedzialności. Polityki, która dzieli Polaków na lepszych i gorszych, „naszych” i „tamtych”. Która karmi się konfliktem, szczuciem, pogardą. Która rozbiła naszą polską wspólnotę na plemiona i wmówiła ludziom, że krzyk to siła, a upokorzenie drugiego to dowód racji i siły.

To także efekt wojny wypowiedzianej wartościom. Wojny z Kościołem, nie z grzechami ludzi Kościoła, ale z samą ideą dobra i zła, sumienia, miłości bliźniego, odpowiedzialności za drugiego człowieka. Gdy wyrwie się ludziom te fundamenty, zostaje pustka. A pustkę bardzo łatwo wypełnia się nienawiścią.



25 grudnia 2025 - Przed Kopalnią "Silesia".

I potem ci sami ludzie siadają do wigilijnego stołu. Łamią się opłatkiem. Składają życzenia. Tylko co oni właściwie wtedy udają? Że są wspólnotą? Że pamiętają, czym jest miłość bliźniego? Że narodziny Chrystusa coś jeszcze dla nich znaczą?

Bo nie da się jednego dnia pisać „odciąć im tlen”, a drugiego mówić o pokoju, miłości i rodzinie. Nie da się pluć na człowieka i jednocześnie udawać moralność.

Ludzie co się z wami stało? To nie górnicy są dziś największym problemem tego kraju. Problemem jest to, jak łatwo daliśmy sobie odebrać wrażliwość.

Jak szybko nauczyliśmy się nienawidzić. Jak łatwo przyszło nam zgodzić się na to, by człowiek przestał być człowiekiem. I jeśli czegoś dziś naprawdę brakuje, to nie pieniędzy i nie politycznych sloganów.

Brakuje sumienia. Brakuje ciszy, w której człowiek jeszcze potrafi usłyszeć drugiego człowieka. Bo jeśli tego nie odzyskamy, to żaden stół wigilijny nas nie uratuje. Choćby był zastawiony po brzegi.

P.S. W ramach Trójstronnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników w poniedziałek 29 grudnia podpisano porozumienie ws. zabezpieczenia pracowników Przedsiębiorstwa Górniczego Silesia. 21 górników zakończyło protest i wyjechało na powierzchnię.

Autor: Albert Łyjak



Publicysta, dziennikarz, były redaktor naczelny gazety "Prawda jest ciekawa - Gazeta Obywatelska" wydawanej przez Kornela Morawieckiego. W swoich tekstach łączy publicystykę z refleksją nad historią, kulturą i kondycją współczesnej Polski.

